



KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Środa 10 sierpnia 1949 r.

Drugi dzień procesu ks. Gurgacza OSKARZENI PRZYZNAJĄ SIĘ DO ZBRODNI

Szczegóły napadu na Bank Narodowy ujawnia osk. Michał Żak

DRUGI dzień procesu ks. Gurgacza i jego bandy wypuklił jeszcze bardziej perfidię oskarżonych którzy swą zbrodniczą działalność w dalszym ciągu usiłują usprawiedliwić, cyniczną interpretacją etyki katolickiej.

Po tej właśnie linii poszły zeznania osk. Michała Żaka.

Oskarżony, który jest studentem czwartego roku teologii i nosi sutannę, nie uważa rabunku za grzech.

Pozostali oskarżeni przyznali się przeważnie do czynów i winy i złożyli krótkie wyjaśnienia okoliczności przestępstwa.

Proces ks. Gurgacza

NA stole sędziowskim w Wojskowym Sądzie w Krakowie spoczyły rzeczy znalezione w kieszeniach u ks. Wł. Gurgacza, przywódcy bandy dywersyjnej i organizatora napadów rabunkowych. Były to — mszalnik, brewiarz, rewolwer, stuka, naboje, oleje święte, kompas wojskowy i komunikaty bandy podziemnej.

Ks. Gurgacz spojrział na te rzeczy i przyznał, że należały do niego. Ten szczegółowy i niezwykle kompletny przedmiotów, znajdujących się w kieszeni kapłana odsłania nam drogę, która doprowadziła go na ławę oskarżonych.

Każdy bowiem wie, że w Polsce Ludowej poszanowanie wiary i wolności religijnej daje możliwość nieskrępowanej działalności duszpasterskiej. Nie był to więc ani strój kapłański, ani przedmioty kultu religijnego, których używanie doprowadziło ks. Gurgacza na ławę oskarżonych w Sądzie Wojskowym. Była to jego wyrotowa działalność polityczna, której symbole — komunikaty podziemia i rewolwer — spoczywały na stole sędziowskim, było to nadużywanie szat kapłańskich dla celów zbrodniczej akcji przeciw Polsce.

Zazwyczaj zbrodniarz usiłuje przed sądem albo wyprzeć się czynów mu zarzucanych, albo też udając skruszonego, szuka okoliczności łagodzących winę. Ks. Gurgacz zajął zgoła inną postawę.

„Przyznaję się całkowicie do wszystkich czynów sformułowanych w akcie oskarżenia, ale nie poczuwam się do winy” — oświadczył po wysłuchaniu aktu oskarżenia.

Oskarżyciel przedłożył sądowi długą listę zbrodni bandy, której opiekunem „moralnym” i przywódcą był ks. Gurgacz. Napad na obóz ZWM, grabienie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i sklepów spółdzielczych, napady na szosach na przejeżdżające samochody, rabunek 3 miln. złotych wożnym bankowym.

— Wszystko to prawda — przyznał ks. Gurgacz, lecz również prawdą jest — dodał, że otrzymałem aprobatę dla tej działalności od „człowieka moralisty katolickiego”, gdyż zwracałem się za pośrednictwem znajomego księdza do

(Dokończenie na str. 2.)

NA pytanie prokuratora dotyczącego motywów postępowania oskarżonego, wyjaśnia on, że rozumiał zasady teologii moralnej w ten sposób, iż będąc w potrzebie, można dopuszczać się rabunku.

Przewodniczący: „Kto określa te potrzeby?”

Oskarżony: „Oczywiście, potrzebujący”.

Przewodniczący: „Gdyby potrzebujący skreślił zakres swych potrzeb, np. na sumę 10 miln. zł, to czy byłoby zgodne z zasadami teologii moralnej, gdyby człowiek ten ukradł taką sumę?”

Oskarżony: „Moim zdaniem — gdyby te 10 miln. zł były mu potrzebne, to mógłby je ukradnąć”.

(Dalszy ciąg na str. 2.)

Chińskie wojska ludowe odcinają drogę odwrotu 200 tysięcznej armii Kuomintangu

LONDYN.

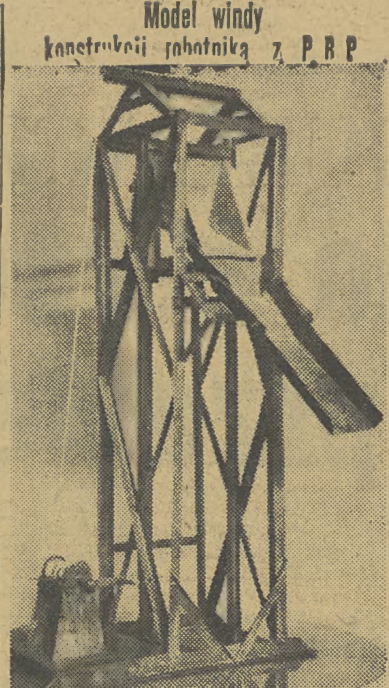
Jak donosi agencja Reutersa z Hongkongu, oddziały chińskiej armii ludowej pod dowództwem generała Liu Piao posuwają się szybko w kierunku prowincji Kwangsi, aby odciąć drogę odwrotu stacjonującej tam 200-tysięcznej armii kumintangowskiej pod dowództwem gen. Paj Czung-szi.

Formacje armii ludowej zajęły miasto Kungczao, położone w odległości 20 mil na południowy zachód od Heniang, na linii kolejowej Hunan — Kwangsi. Według ostatnich informacji połączenie kolejowe między prowincją Hunan i Kwangsi zostało już pzerwane.

Personel wagonów sypialnych we Francji strajkuje

PARYŻ.

W poniedziałek rozpoczął się strajk personelu wagonów sypialnych i restauracyjnych, domagającego się podwyżki płac, przyznania premii wakacyjnych oraz zrównania w prawach urlopowych z kolejarzami. W strajku popieranym solidarnie przez CGT i Force Ouvriere bierze udział ponad 4 tysiące pracowników.



MODEL nowej praktycznej windy pomysłu Wojciecha Jarmuły z P.R.P. Nr. 3 w Krakowie, oddział w Tarnowie. U góry wciągnięta już szala, która przechylna została do wyładowania.

Siła ONZ polega na jednomyślności wielkich mocarstw

stwierdza Trygve Lie
w swoim raporcie

LAKE SUCCESS.

ORGANIZACJA Narodów Zjednoczonych ogłosiła raport roczny generalnego sekretarza ONZ, Trygve Lie, o działalności ONZ w okresie od 1 lipca 1948 r. do 30 czerwca 1949 r.

W części wstępnej swego raportu sekretarz generalny ONZ oświadcza, że mimo istnienia w dalszym ciągu różnicy zdań pomiędzy mocarstwami, miniony okres sprawodawczy stanowił, ogólnie rzecz biorąc, krok naprzód w kierunku stabilizacji pokoju na świecie i obawa przed wojną zmalała, co przy pisaniu należy w pierwszym rzędzie rozwiązywaniu trudnego problemu berlińskiego.

Trygve Lie polemizuje z krytykami Karty Narodów Zjednoczonych i z poplecnikami rewizji tej Karty, wskazując, że Rada Bezpieczeństwa osiągnęła swe sukcesy w związku ze stosowaniem zasady jednomyślności wielkich mocarstw i to w najbardziej krytycznym okresie napięcia stosunków pomiędzy wielkimi mocarstwami.

W tych warunkach sekretarz generalny ONZ przyznaje, że „jakkolwiek stosowanie zasady jednomyślności nastrocza niekiedy trudności, to jednak stosowanie jej umożliwiło załatwienie szeregu konfliktów i wskazana jest rzecza, aby wielkie mocarstwa stały się osiągnąć porozumienie i aby konsultacje wielkich mocarstw na temat zagadnień, stojących przed ONZ, a zwłaszcza przed Radą Bezpieczeństwa — stały się zasadą”.

NARODY świata muszą sobie zdać z tego sprawę i zrozumieć, że niemożliwe jest utrzymanie trwałego pokoju przez zawieranie układów, które pomijają jedno z istniejących wielkich mocarstw.

Zwracając się przeciwko krytyce (Dokończenie na str. 2.)

21 dzieci zabitych w katastrofie w Niemczech

FRANKFURT.

W pobliżu Leverkusen w Nadrenii pociąg pociąg pośpieszny najechał na autobus, wiozący dzieci z wycieczki. 16-ro dzieci zostało zabitych, a 21 doznało ciężkich obrażeń.

Pod okiem anglosaskich opiekunów GLORYFIKACJA JUNKIERSTWA i »narodowego socjalizmu« przy akompaniamencie „Deutschland über Alles”

FLensburg.

WSZYSTKIE prawicowe partie niemieckie z wyjątkiem SPD stworzyły wspólny blok wyborczy w południowym Szlezwigu celem przeciwstawienia się partii mniejszości duńskiej. Charakter tego „bloku” ujawnia się najlepiej w fakcie, że wspólnym kandydatem chrześcijańskiej demokracji, partii kerywatywnej, liberalnej i narodowej jest obecnie bezpartyjny wizytator szkół w Szlezwigu dr. Edert, do roku 1945 wybitny działacz partii nazistowskiej. Wszystkie zebrania „bloku” kończą się odpiewaniem hymnu „Deutschland, Deutschland über Alles”. W odpowiednim tonie są utrzymane przedwyborcze przemówienia. Najbardziej charakterystycznym było wystąpienie b. posła do Reichstagu, Schmidta, który przemawiając we Flensburgu gloryfikował armię niemiecką, junkrów i narodowy socjalizm.

„Nasz los rozstrzygnie się na Wschodzie — oświadczył Schmidt — toteż dziś wszyscy Niemcy powinni zjednoczyć się przeciwko Wschodowi, przeciwko krwawiącej granicy na Wschodzie. Niech żyje prusactwo, niech żyje pruska władza, niech żyją junkrzy pruscy”.

Będzie zapewniona wyższa jakość chleba i mąki stwierdza Minister Handlu Wewnętrznego dr. T. Dietrich

MINISTER Handlu Wewnętrznego, dr. Tadeusz Dietrich, udzielił w związku z bliskim zakończeniem zniw na terenie całego kraju, wywiadu przedstawicielowi PAP-u, w którym powiedział m.in.:

WYNIKU zbiorów zdecydował pomyślny przebieg pogody do końca czerwca. Jest to, jak wiadomo, okres decydujący, jeśli chodzi o wykształcenie i dojrzewanie ziarna. Należy również pamiętać o tym, że tegoroczny areal zasiewów jest niemal o 500.000 ha większy niż w roku ubiegłym. Obydwa te czynniki łącznie z lepszą uprawą gruntu i wydajnością z hektara pozwalają na stwierdzenie, iż tegoroczne plony będą znacznie wyższe od pomyślnych plonów ubiegłego lata.

W tym roku gospodarzom po raz pierwszy przyjmujemy zboże posiadając w magazynach bardzo poważne rezerwy zbożowe z poprzedniego okresu. Zboże z nowych zbiorów, łącznie z tymi zapasami pozwoli nie tylko na pełne zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, ale także na wzmocnienie naszego bilansu płatniczego drogą eksportu pewnej części nadwyżek.

POMIMO obfitych zbiorów rolnicy przeciwnie, niż w krajach kapitalistycznych mają zagwarantowaną wysoką, opłacalną cenę zboża. Niedosć jednak tego. W porównaniu z minionym rokiem gospodarczym, ceny nie tylko nie zostały obniżone, ale jeśli chodzi o szereg zbóż (jęczmień, pszenica i gryka) wydatnie podwyższone.

Ten zadziwiający zjawisko się stan rzeczy rolnictwo zawdzięcza temu, że w Polsce nie ma ustroju kapitalistycznego, że w Polsce jest gospodarka planowa, że Polskę kieruje Rząd Ludowy, że podstawą rządzenia jest sojusz robotniczo-chłopski.

OBECNIE nadszedł już czas rozpoczęcia walki o podniesienie jakości produktów rolnych, a co za tym idzie i artykułów spożywczych. Dlatego też w tym roku punkty skupu będą bardziej starannie, niż w roku ubiegłym przestrzegać ustalonych standardów.

Aparat gminnych spółdzielni, reprezentujący dzisiaj szerokie masy małego i średniorolnych chłopów, pozwala na wyeliminowanie wszelkich prób spekulacji w kierunku obniżenia cen zbóż w okresie wżmożonej, późniejszej podaży, a zarazem gwarantuje sprawną obsługę rynku. Cała ilość zakupionego zboża zostanie oddana do dyspozycji aparatów państwowego obrotu zbożem, tj. Polskim Zakładom Zbożowym, które przejmą masę towarową do własnych magazynów, elewatorów i młynów.

Uchwala Komitetu Ekonomicznego, ustalająca zasady gospodarki zbożem na rok gospodarczy 1949/50 oraz szereg zarządzeń wydanych ostatnio przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego — są wyrazem dalszego pogłębiania i usprawnienia planowej gospodarki w zakresie produkcji i obrotu zbożem. Gospodarka ta, gwarantując rolnikom stałe sprawiedliwe ceny, równocześnie zabezpiecza rynek przed próbami spekulacji oraz zapewnia światu pracy możliwie najlepsze i najsprawniejsze zaopatrzenie w chleb i mąkę — zakończył swe uwagi minister Dietrich.

Wschodzie — oświadczył Schmidt — toteż dziś wszyscy Niemcy powinni zjednoczyć się przeciwko Wschodowi, przeciwko krwawiącej granicy na Wschodzie. Niech żyje prusactwo, niech żyje pruska władza, niech żyją junkrzy pruscy”.

DETMOLE.

PRZEWODNICZĄCY komitetu uchodźców niemieckich w Nadrenii i Westfalii, oślawiony ksiądz Goebel zapowiedział na jednym z zebrzań, że przedstawiciele „Niemieckiego Wschodu” złożą w przyszłym parlamencie zachodnich Niemiec wniosek w sprawie uznania rocznicy podpisania układu poczdamskiego za „dzień żałoby narodowej”.

Obok księdza Goebela ożywną działalność wśród sfer uchodźczych rozwija inny duchowny niemiecki, ksiądz Emanuel Reichenberger.

Reichenberger uciekł w roku 1938 z Czechosłowacji do Stanów Zjednoczonych skąd obecnie przybył do Niemiec Zachodnich. Na odbytych ostatnio zebraniach Reichenberger ostro zaatakował układ poczdamski, twierdząc między innymi, że „problem uchodźców niemieckich winien być rozwiązany przez tych ludzi, którzy go spowodowali, a więc przez sygnatariuszy układu poczdamskiego”. Jedynym wyjściem z sytuacji — głosi rewizjonista — jest powrót uchodźców do ich domów”.

Należy dodać, że cała ta heca rewizjonistyczna rozwija się pod łaskawym okiem anglosaskich władz okupacyjnych w Niemczech Zachodnich.

Kardynał Spellman w »świętej« pielgrzymce odwiedzi Hiszpanię gen. Franco

NOWY JORK.

W PRZYSZŁYM roku, kardynał Spellman, arcybiskup nowojorski, odwiedzi „świętą pielgrzymkę”, w ramach której odwiedzi Rzym, frankistowską Hiszpanię i faszystowską Portugalie.

Kardynał Spellman, który w hierarchii Kościoła Katolickiego zajmuje drugie miejsce po Papieżu i uważany jest za jego ewentualnego następcę, jest jednym z najgorętszych amerykańskich wielbicieli generała Franco i jego faszystowskiego reżimu.

Pocztowcy krakowscy radzą nad planem 6-letnim

W Krakowie odbyła się pod przewodnictwem dyr. T. Argasińskiego narada okręgowa pocztowców i telegrafików w sprawie planu sześcioletniego dla Państw. Przedsięb. Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

W naradzie tej wzięli udział: przedstawiciel Ministerstwa Poczty i Telegrafów, poseł mgr. Górny, przedstawiciel WK PZPR, M. Zajączkowski, przedstawicielka WRN, dr. Bartkowska, delegat Wojew. Urzędu Planowania i kierownicy jednostek organizacyjnych dyrekcji.

Na naradzie omówiono założenia planu sześcioletniego, podkreślono pełną jego realność, oraz przygotowano wnioski na rozpoczynającą się w Warszawie w dniu 9 bm. ogólnokrajową naradę w sprawie planu sześcioletniego poczty i telekomunikacji.

JAK KS. GURGACZ podzegał do zbrodni i rozgrzeszał przestępców

Proces ks. Gurgacza

(Dokończenie ze str. 1).

Kurii w Warszawie, domagając się autorytatywnych wskazówek odnośnie swego postępowania w bandzie.

— Nie byłem zaszewszony — mówił dalej. Otrzymałem zezwolenie na odprawianie w lasach mszy św. i udzielanie sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji, jak to ma miejsce w czasie wojny.

Toteż z myślą o trzeciej wojnie stworzył ks. Gurgacz — jak mówi — „wzorową formację” i tłumaczył „swoim chłopcom”, że mają prawo rabować mienie państwowe i spółdzielcze, a także mordować aby w Polsce rozpaść wojnę domową.

Ks. Gurgacz miał wyższe wykształcenie. Ukończył studia filozoficzne i teologiczne. Od 1931 r. należał do zakonu jezuitów. Działalność swoją w bandzie traktował jako „misję”, która była logicznym przedłużeniem walki prowadzonej przez polityków watykańskich i reakcyjną część kleru z Polską Ludową.

Ks. Gurgacz potwierdzał fakty, lecz nie pociągał się do winy. Skądże może być on winny? Przecież groźba kławy watykańskiej miała dotknąć tylko tych, którzy uczynili dla Polski Ludowej przeraźliwą klawę watykańską miała zakazywać ucziwej pracy dla swego kraju, lecz nie miała mówić, że nie wolno rabować i mordować.

Toteż pewien reakcyjny odiam księży w rodzaju Gurgacza, Fertaka, Ortowskiego, Stefankiewicza i Baranowskiego poszedł na współpracę z bandami. Wykorzystując przynależność do Kościoła, udzielali oni błogosławieństwa bandom leśnym, dawali schronienie w kościołach i bezpośrednio kierowali działalnością zbrodniczego podziemia.

Ile razy któryś z takich księży dostawał się w kościół na ławę oskarżonych, tyle razy różne tuby imperialistów anglo-saskich podnosiły wrzawy, jakoby w Polsce prześladowana była religia. Za każdym razem propaganda ta ponosiła fiasko, bowiem każdy Polak wie, że ks. Gurgacz i jemu podobni opowiadali nie za to, że byli księżmi, lecz za to, że dopuszczali się ciężkich zbrodni, że nosząc szaty duchowne, oszukiwano nadużywali religii, prowadząc działalność wrogą interesom Państwa i jego wszystkich obywateli.

Ogrom i charakter zbrodni, które popełnił ks. Gurgacz, obraca cała opinia publiczna, a wraz z nią tych węższych księży, którzy uczliwie wypełniają swe obowiązki kapłańskie w zgodzie z katolickim i narodowym sumieniem.

EDWARD PUACZ

Drugi dzień procesu herszta bandy podziemnej

(Dalszy ciąg ze str. 1).

Przewodniczący: „Co obiecał ks. Gurgacz oskarżonemu za zorganizowanie napadu i udział w nim?”

Oskarżony: „Ks. Gurgacz obiecał mi, że otrzymam za to wynagrodzenie”.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony oświadcza, że czynów swych dokonywał ulegając namowom „ojca Władysława”, pod którego napadów sądził, że wobec Boga będzie usprawiedliwiony.

Prokurator: „Jak oskarżony chce pogodzić swą „niezwykłą” czułą naturę z jednoczesnym organizowaniem napadów i nawet przelewem krwi?”

Oskarżony: „Chodziło mi o ks. Gurgacza i jego ludzi”.

Prokurator: „Czy oskarżony zawsze chodził w sutannie?”

Oskarżony: „Zasadniczo tak. Jedynie kiedy przeprowadzałem wywiad i sam napad, to dla niepoznaki przebrałem się w ubranie świeckie”.

Prokurator: „Kim była niejaka Latunia?”

Oskarżony: „Z wyrażnym zakłopotaniem. To była taka moja jedna znajoma”.

Prokurator: „Czy do niej również oskarżony chodził w sutannie?”

Oskarżony: „Niechętnie potwierdza”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

Prokurator: „Czy oskarżony nie posiadał w swoim domu żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy?”

Oskarżony: „Nie, nie posiadałem żadnych przedmiotów, które mogłyby być dowodami na jego przynależność do bandy”.

ks. Gurgacza i jego teorie, które wykladał swym podwładnym, wolno kraść i zabijać ludzi. Oskarżony ten przedstawił również szczegóły posługu za uczestnikami napadu na ulicach Krakowa. W toku tego posługu doszło do wymiany strzałów, a obieżył w jednym z mieszkańców bandy zrywali się do dalszej obrony. Legutko podał, że on sam odbezpieczył posiadany granat ręczny.

ZEZNANIA 14 świadków wypelniły dalszy ciąg drugiego dnia procesu. Świadkowie ci przedstawili działalność bandy na nawiedzanych przez nią terenach. Rolnicy, pracownicy spółdzielczy oraz funkcjonariusze samorządowi dali obraz techniki stosowanej przez bandę „Zandarmierii”, której ks. Gurgacz nie zawahał się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim”.

Jak wynika z szacunku zrabowanego mienia, podawanego każdemu zwoju przez poszczególnych świadków, każda z wypraw zorganizowana przez ks. Gurgacza przynosiła bandzie do kilkuset tysięcy zł.

SZCZYT CYNIZMU

Cały cynizm ks. Gurgacza ujawnił się w toku incydentu, jaki wydarzył się podczas zeznań świadka — Juliana Marczyka — kierownika sklepu spółdzielczego w Niegolicach, pow. nowosądeckiego. Świadek ten zeznał, że do wodzów bandy ks. Gurgacz i jemu podobni obrabowali spółdzielnie ze wszystkich towarów, ładując na wóz wszystko, co jej wpadło w ręce. Ks. Gurgacz za pozwoleniem Sądu zwrócił się wówczas do świadka z zapytaniem „Zeznał pan — powiedział — o burzę, że mogą wywołać wściekłość, że mójśm dokładnie wszystko plądrowali. W istocie jednak nie działaliśmy chaotycznie”.

Na tym rozprawie odroczone do dnia następnego.

DALSZY CIĄG ZEZNAN KS. GURGACZA W PIERWSZYM DNIE PROCESU

35-letni jezuita, który ostatnio był kapłanem SS, Służebnik w Krynicy, podał, że w kwietniu 1948 roku przyłączył się do organizacji nielegalnej. Banda ta miała być — wg. niego „formacją wzorową” opierającą się wyłącznie na zasadach katolickich. Przyjął stanowisko kapłana w bandzie, aby być „tamtą moralną” dla jej członków. Jako członek Zakonu Jezuitów, obowiązany był do surowej dyscypliny wobec swych władz przełożonych i za pośrednictwem znajomego księdza zwrócił się do Kurii wycy.

Warszawie o autorytatywne wskazówki odnośnie swego postępowania. W odpowiedzi otrzymał list „anonimowy”, pochodzący — jak się domyśla od czołowego moralisty katolickiego i wzywający do pozostawania w bandzie rzekomo w celu „nakłonienia jej członków do zaprzestania nielegalnej działalności”.

List powiadał ks. Gurgacz, że przez cały czas pobytu w lesie, może korzystać ze specjalnej dyspensy, udzielanej na wypadek wojny, — to znaczy — może odprawiać msze św. oraz udzielać sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji.

Ks. Gurgacz podaje, że list ten, otrzymany 27 czerwca ub. roku, rozwił resztę jego skrupułów i kazał mu pozostać przy bandzie leśnej.

MÓWIĄC o swej „misyjnej” działalności ks. Gurgacz przyznał się bez zastrzeżeń do udziału w napadach rabunkowych, znacząc, iż plany napadów były przez niego aprobowane. „Tłumaczyłem moim chłopcom, że mogą zabierać wyłącznie mienie państwowe i spółdzielcze”.

Następuje dramatyczny moment rozprawy, kiedy wśród głośniejszych i licznie zgromadzonych publiczności, prokurator Ligęza pokazuje ks. Gurgaczowi znalezione przy nim w momencie arestowania przedmioty, a mianowicie: mszalik, bawliarz, pistolet, stule, magazynkę zapasową do pistoletu, oleje święte, kompas wojskowy oraz komunikanty.

Prok.: Czy to, że ksiądz wszystkich te przedmioty nosił razem przy sobie, nie było świętokradztwem?

Ks. Gurgacz: Nie.

Osk. ks. Gurgacz przesłuchiwany był następnie przez rzeczników obrony. Przyznał, że nie wykorzystał autorytetu kapłańskiego, aby współoskarżonych wyprowadzić z podziemia na drogę normalnego życia.

Projekt nowej konstytucji węgierskiej

BUDAPESZT

Dzienniki ogłosiły tekst projektu konstytucji węgierskiej, zatwierdzonej przez Węgierską Radę Ministrów.

Projekt konstytucji tej, opracowany przez Komisję z wicepremiera Rakosim na czele z inicjatywą Węgierskiej Partii Pracujących — odzwierciedla istotę przeobrażeń, dokonanych w strukturze ekonomicznej, politycznej i społecznej Węgierskiej Republiki Ludowej, utrwała i przyobleka w formę prawną zdobycie mas pracujących.

Nuncjusz papieski Cortesi jeszcze w czerwcu i lipcu 1939 roku nakłaniał rząd polski do ustępstw wobec Niemiec.

Nie ma kobiet o wymiarach idealnych — doszedł do wniosku — albo ta cała tabela, to ordynarny bluff!

A ponieważ nie pozostawało mu nic innego, zmaltretowany wrócił późną nocą do domu z mecnym postanowieniem natychmiastowego spalenia tabeli i pokrajania na drobne kawałki centymetru, by raz na zawsze zniszczyć narzędzia fatalnych eksperymentów.

W mieszkaniu powitało go rytmiczne chrapanie zezowatej pani Karpuszkowej.

Wtedy właśnie zaświtała mu najzłobniejsza z myśli. Zdjąwszy kamaszki, jak złodziej skradający się po łup, jął p. Karpuszek przeslizgiwać się ostrożnie ku swej pożątej nocy do domu z mecnym postanowieniem natychmiastowego spalenia tabeli i pokrajania na drobne kawałki centymetru, by raz na zawsze zniszczyć narzędzia fatalnych eksperymentów.

W mieszkaniu powitało go rytmiczne chrapanie zezowatej pani Karpuszkowej.

Wtedy właśnie zaświtała mu najzłobniejsza z myśli. Zdjąwszy kamaszki, jak złodziej skradający się po łup, jął p. Karpuszek przeslizgiwać się ostrożnie ku swej pożątej nocy do domu z mecnym postanowieniem natychmiastowego spalenia tabeli i pokrajania na drobne kawałki centymetru, by raz na zawsze zniszczyć narzędzia fatalnych eksperymentów.

W mieszkaniu powitało go rytmiczne chrapanie zezowatej pani Karpuszkowej.

Wtedy właśnie zaświtała mu najzłobniejsza z myśli. Zdjąwszy kamaszki, jak złodziej skradający się po łup, jął p. Karpuszek przeslizgiwać się ostrożnie ku swej pożątej nocy do domu z mecnym postanowieniem natychmiastowego spalenia tabeli i pokrajania na drobne kawałki centymetru, by raz na zawsze zniszczyć narzędzia fatalnych eksperymentów.

W mieszkaniu powitało go rytmiczne chrapanie zezowatej pani Karpuszkowej.

FAKTY MÓWIĄ...

Z sojuszu z Hitlerem wyrosła oś Waszyngton-Watykan

WZWIAZKU z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 25 lipca br. w sprawie stosunku Kościoła do państwa, „Trybuna Ludu” ogłosiła trzeci z cyklu artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu.

„Trybuna Ludu” pisze m. in.:

OPOSTAWIE Watykanu wobec Polski podczas drugiej wojny światowej i w okresie jej poprzedzającym istnieją już bardzo bogate materiały. Watykan złożył interesy Polski w ofiarę na ołtarzu „wielkiej idei” krucjaty anty-radzieckiej, nad której realizacją pracował wytrwale przez całe lata. W imię tej krucjaty zwał ciał Watykan ruch robotniczy i sprzymierzone z nim siły postępowe w całej Europie.

W imię tej krucjaty udzielił swego poparcia moralnego i politycznego faszystowski włoskiemu i hitlerowskiemu i wkroczył na szlak, wyznaczony przez „Oś Berlin — Rzym”.

Gdy w Hiszpanii wybuchło powstanie faszystowskie przeciwko republice — Watykan stanął natychmiast po stronie generała Franco i pracował ręką w rękę z państwami „Osi” nad jego zwycięstwem.

Ale najważniejszym ogniwem owej krucjaty reakcyjnej był Hitler.

Ambasador niemiecki przy Watykanie, Diego von Bergen na audiencji w Kolegium Kardynalskim w dniu 16 lutego 1939 roku wyraził niełatwe kardynałom do zrozumienia, że Niemcy pragną wyboru przychylnego sobie Papieża. Oświadczył von Bergen:

„Uczestniczymy w tworzeniu nowego świata... Papieństwo ma w tej sprawie bez wątpienia zasadniczą rolę do odegrania. Jesteśmy przekonani, że w chwili obecnej ciąży na Świętym Kolegium wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XI.”

ZMATERIAŁÓW „procestu” nuncjerskiego i wspomnień ambasadora francuskiego przy Watykanie, Francois Charles Roux, wynika, że 24 kwietnia 1939 roku Hitler wystosował pismo do papieża, odsłaniające przed nim swój plan napadu na ZSRR i wyjaśniające, że w związku z tym zamierza okupować Polskę. Gdyby Polska stawiała opór, postanowił złamać go siłą. Prosił więc papieża, by skłonił rząd polski do zamknięcia oporu, Papież przystał na to, pod warunkiem, że interesy Kościoła katolickiego w Polsce nie ucierpią.

Nuncjusz papieski Cortesi jeszcze w czerwcu i lipcu 1939 roku nakłaniał rząd polski do ustępstw wobec Niemiec.

HIERARCHII kościelnej w Polsce nie są więc obecne nastawienia polityczne Watykanu — pisze „Trybuna Ludu”. — choć z reguły przemleża te sprawy lub przedstawia je w fałszywym wręcz świetle wiernym.

Czyż w tej sytuacji nie jest rzeczą jasną, że zachodzi wyraźna

sprzeczność pomiędzy polską racją stanu i nakazami patriotyzmu polskiego — a realizowanymi przez większość polskiej hierarchii kościelnej politycznymi nakazami Watykanu?

Czyż nie jest rzeczą równie jasną, że polityka wytyczona przez „Oś W—W” nie wynika z troski o interesy wiernych, czy o religijne obowiązki Kościoła, lecz z chęci przywrócenia kapitalistom fabryk, a obywatelom ziemi i dlatego Waszyngton i Watykan inspirowały działalność wroga Polsce Ludowej?

W zgodzie z interesami Polski i w zgodzie z interesami ogółu wiernych — czy też przeciwno nim w interesie „Osi W—W”, w interesie amerykańskiego imperializmu — oto jest dyktando, przed którym stoi polska hierarchia kościelna.

Raport Trygve Lie: wzmógł wysiłki w celu stabilizacji pokoju

(Dokończenie ze str. 1).

kóm Karty Narodów Zjednoczonych i Rady Bezpieczeństwa i reasumując jej osiągnięcia w dziedzinie stabilizacji pokoju, generalny sekretarz ONZ oświadcza: „Tyle mówiono o tym, iż działalność Rady Bezpieczeństwa rzekomo jest sparaliżowana i wskutek tego Organizacja Narodów Zjednoczonych nie jest zdolna do zapobiegania wojnom, że należało zwrócić uwagę na osiągnięcia Rady Bezpieczeństwa w dziedzinie szeregu problemów międzynarodowych”.

Trygve Lie stwierdza, iż jest rzeczą — doniosłą — kontynuowanie dalszych wysiłków w kierunku stabilizacji pokoju i niedopuszczenie do zahamowania tych wysiłków w wyniku niedocenienia roli Organizacji Narodów Zjednoczonych lub w wyniku rozbieżności pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Wyrażając w ten sposób w formie pośredniej krytykę paktu atlantyckiego, Trygve Lie zaznacza:

„Nie mam na myśli paktów regionalnych lub dwustronnych, ani sojuszu, których powodzenie zależne jest od sposobu ich realizowania”.

Raport generalnego sekretarza ONZ podkreśla, że punktem wzięcia w bezpieczeństwo świata jest konieczność stałego kontaktu wielkich mocarstw i regulowanie zagadnień międzynarodowych w zgodzie z duchem Karty Narodów Zjednoczonych.

W zakończeniu Trygve Lie proponuje przyjęcie w poczet członków ONZ wszystkich 14 krajów, które prosiły o przyjęcie.

CODZIENNA NOWELKA

IDEAL

A. P. Wana

42 cm, bioder — o 50, talii — o 38, ud — o 35, a ludek, ludek — o 21 i pół centymetra!

P. Karpuszek, był zdruzgotany nagą prawdą i mimo okrzyków przerażenia Felicji, która myślała, że dostał pomieszczenia zmysłów, zerwał się i zaczął biec w stronę Warszawy z centymetrem rozwiniętym jak latawcem, zostawiając wszystkie manatki i kurczaka na zimno, i jajka na twardo i 2 butelki piwa i osłupiałą Felicję w trakcie przerwanego pikniku.

Potem przyszła kolej na Zofię. Małż się właśnie wyjechał w podróż służbową, co nie zdarzało się zbyt często i komplikowało bardzo ich spotkanie.

Gdy przyszedł do niej układała właśnie kwiaty w wazonie i wdzięcznym ruchem poprawiała włosy przed lustrem. Normalnie w takich wypadkach kobieta zamraża człowieka od razu. Ale p. Karpuszek dotąd zwykle bardzo czuły na jej wdzięki, tym razem był jak bryła lodu.

— Co ci się stało? — pytała zaniekajona Zofia.

Bzik pana Karpuszkę zaczął się od chwili, gdy z okazji wszelkich światowych konkursów piękności niewiśkiej ogłoszona została oficjalna tabela idealnych wymiarów nowoczesnej kobiety. Od tego czasu nie zasnął wspaniałego spokoju. Stosunek jego do pier pięknej uległ zasadniczemu przeobrażeniu: p. Karpuszek zaprzagnął kobiety o idealnych wymiarach, a wszystkie inne straciły dla niego rację bytu.

Na początku mania p. Karpuszkę nie była groźna. Rzucał tylko badawcze spojrzenia na każdą napotkaną kobietę, przyglądał się każdej uważnie, rozbił każdą teoretycznie i przemierzał ją w wyobraźni wszerz i wzdłuż. Nie rozstawał się przy tym z magiczną tabelą, na którą zerkał co chwila. Ta tabela określała wszystkie

Potem dopiero zaczęło się dziać z p. Karpuszką coraz gorzej. Albowiem p. Karpuszek był człowiekiem precyzyjnym i doszedł do przekonania, że tak na oko, to właściwie diabła warte. Pozory mylą i człowiek tylko sam siebie ogłupia!

I wtedy właśnie powstał szatański plan w umyśle p. Karpuszkę. Tegoż dnia zaopatrzył się w centymetr, a centymetr ów (któż to mógł przewidzieć!) zdecydował o dalszych losach jego życia.

Przed wszystkim postanowił p. Karpuszek dokonać ścisłego przeglądu kobiet, z którymi go coś łą-

czyło i wyeliminować wszystkie, które by w czymkolwiek nie dorósiły do poziomu.

Kiedy tegoż dnia spotkał w kawiarni Krystynę, zdziwiła się bardzo, gdy po zimnym powitaniu zapytał ją, ile waży. Ale jeszcze większe ogarnęło ją zdumienie, gdy wyciągnęła nagle z kieszeni centymetr, zaczął ją obmierzając ze wszystkich stron, mimo jej głośniejszych sprzeciwów i poruszenia wśród publiczności. Wyniki badań okazały się wręcz, depr

Sierpień
10
Środa
Wawrzyńca

CO PODAĆ DZIS na obiad?

**KUPNIK, BUKIET ZAPIEKANY Z
JARZYN, CIASTKA Z SERA.**

Kupnik. Przyrządzenie w garnku na maśle (lub margarynie) pokrajane cebule, wysypać drobno pokrajane jarzyny, poddusić, dodać kostkę Maggi, kaszę jaguszkę (licząc tylko na osobę), zalać wodą, gotować długo, aż kasza się rozkłada. Na pół godziny przed podaniem dodać surowych, pokrajanych w kostkę ziemniaków. Można doprawić smietaną, posypać koperkiem, a jeśli mamy kawałek kiełbasy, pokrajać ją i gotować razem przez pięć minut.

Bukiet zapiekany z jarzyn. Różne jarzyny gotować w osolonej i lekko okuczonej wodzie, gdy miękkie wyjąć i drobno pokrajać, dodać pokrajanej ogórka kiszzonego, dołożyć trochę masła, ażeby kilka kawałków smietany. Rondel wy smarować tłuszczem, wysypać bułki, złożyć jarzyny, posypać grubo bułką, obić masłem i wstawić do piekarnika, aby jarzyny się ładnie zapiekły.

Ciaستكا z sera. 10 dkg maki, 10 dkg masła, 10 dkg twarogu, szczypta soli. Zagnieść na stolnicy, rozwałkować, wykładać szklanką małe kawałki. Kwaśki maczać w rozbitym białku, utrzeć w cukrze, ułożyć na posmarowanej tłuszczem blasze, wstawić na 15 min. do gorącego piekarnika. (Elsi)

„Anioł” z ul. Batorego

Poczekalnia Lekarza Naczelnego w Ubezpieczalni Społecznej jest zatłoczona pacjentami. Stoją, siedzą, ustawiają się w kolejki z książeczkami w ręku. Jak to w Ubezpieczalni. Ale jest coś, co od różni ją od poczekalni w innych. I to coś bardzo ważnego: nie ma w niej klótni, zdenerwowania, tak zwykłego w tej instytucji, gdzie każdy się spieszy, każdemu coś dolega i nie dziwnego, że chciałoby być jak najprędzej obsłużony.

Jak to się dzieje? Ano, zwyczajnie nie po prostu jest właściwy człowiek na właściwym miejscu. Czołowiek, który ma zyczliwość dla innych ludzi, dobre serce i szczerą orientację. No, i dużą dozę cierpliwości i wyrozumiałości dla bliskich, co jest konieczną kwalifikacją na dobrą pracownicę Ubezpieczalni. Pani P., drobna jasnowłosa osoba w białym fartuchu działa sprawnie i energicznie.

— Kto po skierowaniu do Swoszowic pieszko do tego ogonka! Pana nogi bola, niech pan usiądzie! Kojciec panu nie przepaśnie. Proszę się nie denerwować, wszyscy dostaną. Kto jeszcze nie jest zadowolony? Zwrot za pogrzeb — zaraz przejrzą akt. Niech pani się nie martwi, zaraz panią objaśnię. Napisać, dokąd pani ma się udać i co dalej robić. Proszę chwile zaczekać. Panie doktorze, niech pan jeszcze nie ucieka, trzeba parę papierków podpisać, bo to pilne sprawy. Ta pani przyjechała z adwocata, trzeba ją przedzielić.

I tak dalej, i tak dalej, wszystko idzie porywem, każdy jest zadowolony z usmiechem, z jak najwielką zyczliwością. Dzielna urzędniczka nie żali się facygi, biega z pokoju do pokoju, wnika w każdą sprawę i stara się ją załatwić PO LUDZKU, ze zrozumieniem i dołatką bliźniego.

— To nasz anioł mówił pacjent, prości, szarzy, zniekani ludzie. Jak tu się czeka, to się człowiek nawet nie może i nie irytuje, bo wie, że wszystko będzie zrobione, co tylko można.

Niech ten głos opinii będzie choć cęściwą satysfakcją dla pracowników, która dobrze, po obywatelsku pojmując swoje obowiązki, i z szlachetnym dla innych.

KLESZCZ.

Redakcja: Kraków — Wielopole 1. tel. 548-34.
Redaktor naczelny przyjmuje wtorki, czwartki, piątki od godz. 12-14.
Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 11-12.
Dział sportowy tel. 543-58.
Biuro ogłoszeń — Starowiślna 4. Tel. 546-24.
Drukarnia RSW „Prasa” B-80270

URZĄD W OJEWÓDZKI SZCZECIŃSKI Wydział Oświaty Rolniczej W SZCZECINIE, WAŁY CHROBREGO

Poszukuje

Rolników i ogrodników

z wykształceniem akademickim, wyższym zawodowym i średnim na wykładach przedmiotów zawodowych i kierowników ośrodków szkolnych.

Podania wraz z życiorysami i odpisami świadectw należy składać w Wydziale Oświaty Rolniczej w Szczecinie. 528

W „Łazni Rzymskiej” przy ul. Sebastiana w sobotę jest tłok

Największym powodzeniem cieszy się „parówka”

23 tys. osób miesięcznie
korzysta z taniej kąpieli

WIDZĄC jak miasto Kraków ku zaszczytowi królestwa celuje się w i dostatkami nad wszystkie inne miasta, poczytywa sobie król za rzecz słuszną wynieść miasto krakowskie i mieszczan krakowskich ponad wszystkie inne miasta i mieszczan królestwa — mówią stare kroniki.

Tak więc Kazimierz Wielki „obdarza rzeczy pospolitą miejską (1358 r.) mnogimi pożytkami”. M. in. oddawa jej na własność „trzy łaźnie”.

Gdzie można dostać surowicę przeciw jadowi żmiji

Surowicę przeciw jadowi żmij i jadowi kiełbasianemu będzie można stale nabywać w aptekach: „Złota Głowa” — Rynek Gl. 13, „Korona” — Rynek Gl. 22, „Biały Orzeł” — Rynek Gl. 45, „Słońce” — Rynek Gl. 42, „Złoty Tygrys” — ul. Szczepańska 1.

Plan zagospodarowania przemysłowego Krakowa

Zarząd Miejski przystąpił do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zainteresowani mogą zaznajomić się z projektowanymi zasadami planu, od dnia 12 — 25.8. br. w Zarządzie Miejskim. Wydział budowlany, oddział planowania przestrzennego — Ratusz, plac Wszystkich Świętych 3-4, 3 piętro pok. nr 333, codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w godzinach urzędowych.

W terminie od 26.8. do 8.9. br. można zgłaszać tam wnioski, dotyczące wymienionego planu.



AUTOBUS DO SWOSZOWIC

W pełni sezonu kąpielowego w Swoszowicach — korzystający z kąpiei skarżą się na szereg bolączek; najważniejszą z nich — to komunikacja autobusowa.

W jednym z listów do redakcji p. Z. J. pisze:

Są dni — zwłaszcza targowe — że do autobusu jadącego do Swoszowic nie można się „dopaść”; handlarzy z tobołkami pchają się pierwsze, zajmują miejsca i nie dopuszczają chorych.

Na uwagi i prośby odpowiadają grubiańsko: „kto chce się kąpać dla przyjemności, niech idzie piechętą”.

Czy nie daloby się tak urządzić, aby pierwszeństwo w jeździe autobusem mieli chorzy za okazaniem karty kąpielowej względnie skierowania z U. S. — a potem dopiero w miarę miejsca w autobusach handlarze. Względnie czy nie można by uruchomić specjalnych autobusów dla chorych? Jakich wyście trzeba jednak znać!

Rozumiemy kłopoty osób jeżdżących do Swoszowic i projekty Pani poddajemy kompetentnym czynnikom pod rozprawę (red.)

PRZYMUSOWE LECZENIE ALKOHOLIKÓW

Jedna z czytelniczek „Echa”, oś

KILKASIEĆ LAT TEMU

Leż łaźnie miejskie sprzed kilku wieków wyglądały zupełnie inaczej.

Na środku prawie zupełnie ciemnej salki, znajdowały się kotły z zimną i gorącą wodą, przyniesione przez służbę. W jednym z kąpielni salki stał komin, przez który nasycono łaźnie kłębami pary. Parę „fabrykowaną” w dość oryginalny sposób, mianowicie: na dużej płycie kamienną układano kłody drzewne, które podpalano. Bezpośrednio stykająca się z żarem płyta, rozpalala się i wówczas polewano ją wodą.

Wskutek zetknięcia się z gorącym kamieniem, woda zamieniała się w parę. Prymitywne urządzenia wymagały wielkiego nakładu pracy, a płyta kamienna nieprędko się rozgrzewała. Ale też w tamtych czasach krakowianie raczej unikali wody.

A OBECNIE?

Statystyki krakowskich zakładów kąpielowych wykazują, że z kąpielek średnio korzysta 22.650 osób miesięcznie.

Kobiety są większymi „brudasami”, gdyż stanowią tylko 35% kąpielących się w zakładach.

Udajemy się z wizytą do łaźni „Rzymskiej” przy ul. Sebastiana.

Do roku 1914 łaźnia mieściła się przy ul. Sebastiana 17. Była tam jeszcze stosowane prymitywne urządzenia. W lipcu 1914 r. „Łaźnia Rzymska” znalazła pomieszczenie w nowym budynku. Przez okres istnienia łaźni urządzenia były kilkakrotnie udoskonalane.

Nie więc dziwnego, że zakład cieszy się dziś w Krakowie dużą popularnością. Przeciętnie korzysta z niego ponad 10.000 krakowian miesięcznie (w tym grupowo pracowników ok. 30 zakładów pracy, sportowcy i inni).

Na parterze znajduje się kilka-

dziesiąt białolakerowanych kabin z natryskami, z których korzysta ok. 25% klientów — przeważnie młodzież i wojskowi.

Na piętrze komfortowo urządzone pokoiki z wannami, w których po kąpieli można „wyciągnąć kości”, na pokrytych czystymi prześcieradłami kanapkach.

Największym jednak powodzeniem cieszy się łaźnia parowa.

PRZEKĄSKI I FRYZJER

Największa frekwencja jest w soboty między godz. 15 — 18 oraz przed Wielkanocą, gdy przychodzi tzw. „jednoroczniacy” kąpiący się (jak twierdzą złośliwi) raz w roku.

W „Łazni Rzymskiej”, w małym bufecie, można otrzymać zimne i gorące napoje, przekąski itp. Można również skorzystać z usług fryzjera.

Godnym podkreślenia jest fakt, że „Łaźnia Rzymska” od roku 1947 nie podniosła ceny biletów, wynoszącej np. dla wancien 80 zł. W Warszawie przyjemność kąpiei w wannie kosztuje 250 zł (ze zniżką 160 zł).

Niska cena „krakowska” znajduje się jednak w niebezpieczeństwie, bowiem „Łaźnia Rzymska” nie korzysta z żadnych ulg i placi mieszalnie na Fundusz Gosp. Mieszkaniowej 125.000 zł.

Zarząd łaźni stanął obecnie przed alternatywą: albo podnieść ceny biletów, albo też zamknąć zakład. Warto by jednak ten problem rozwiązać tak, aby nie dopuścić do likwidacji tak ważnej dla Krakowa — placówki.

Czesław Breil

Zbliża się sezon jesienny Mienią się różnobarwne wełniane materiały w oknach wystaw

SIERPIEŃ... Kojarzy się on z pojęciem ciepłych dni i upalnych południ. Kojarzy się niestety, równocześnie z zapowiedzią bliskiej jesieni. Na wystawach i półkach sklepowych ukazały się już jesienne materiały.



ZMORA Z PIÓRKIEM.

Na wspaniałe uczucie artystycznej, zgotowanej przez występy baletu radzieckiego, była jedna ciemna plama: widzowie w prześcierach, zastanawiający biednym widzom z parteru pole widzenia.

To jednak było jeszcze do zniesienia: na delikatne zwrocenie uwagi kłóży starali się jakoś cofnąć i usunąć możliwie na bok. Każdy, z wyjątkiem starszej pani w staroświeckim kapeluszu z piórkami.

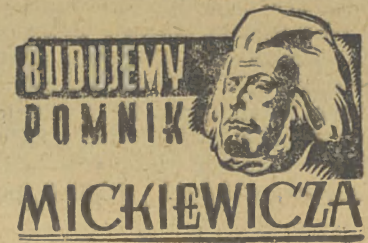
Nie mając biletu, siadła na każdym chwilowo wolnym miejscu. Posiadacz miejsca jakiś czas wahał się bezradnie: jak tu nie uszanować starości?

— Ja tu na chwilę przysiadłam, bo mi słabo — rozbrajała mówią starsza dama. I siedziała do końca aktu.

W następnym akcie natomiast stanęła już bez ceremonii w prześcierach, na środku sali, nieczuła na wszystkie rozpaczliwe wezwania przynajmniej trzydziestu widzów. Pęk piór chwileg się zasłaniał całą scenę. Rozmawianie damy psychologicznie było bezbłędne, li czyła bowiem, że po rozpoczęciu aktu nikt nie będzie chciał obić głosem awantury z poszanowania dla sztuki.

I rzeczywiście. Ale przedstawienie dla wielu osób było stracone. Mała rzecz, a wstyd — moja pani. A właściwie — duży wstyd.

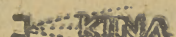
Kleszcz



Co, gdzie, kiedy.



Teatry miejskie nieczynne.
Teatr Scala godz. 20 „Szkarłatne róże”.
Teatr TPZ (Lubicz 48): „Królów przedmieszka”.
Barbakan: godz. 21 „Igre”.
Wesołe Miasteczko — „Kiermasz” za parkiem Jordana, godz. 14 — 22.



Apollo: „Trójka treffi” godz. 16, 18, 20.
Gdańsk: „Aliszer Nawoi”, godz. 16, 18, 20.
Sztuka: „Zenobia”, godz. 16, 18, 20.
Uciecha: „Śpiwak nieznany”, godz. 16, 18, 20.
Warszawa: „Dzieci ulicy”, godz. 16, 18, 20.
„Świt”: „Tragiczny poeig”, godz. 16, 18, 20.
Wolność: „Dziubars”, godz. 16, 18, 20.
Wanda: „Carrie kłanie”, godz. 16, 18, 20.
Kino Aktualności: program nr 32/49: „Najnowsza kronika filmowa”, „Flora Tat”, „Wiosna”, „Paul Robeson śpiewa”, „Czardziejskie laboratorium”, „Pumpek marynarz buduje okręt”.

ANDRZYCHÓW
Beskid — „Skrzydlaty doręczkarz”.
Buzesko
Baltyk — „Guramiszwilli”.
„BZNO
Złociński: „Obywatel Kane”.
CHYZANÓW
Zoria: „Czerwony krawa”.
KRYNICA
Grzywna: „Dzieci z jednego podwórka”.
TARNÓW
Kraków: „Zapomniana wioska”.
Mazowie: „Kartiera”.
RAJKA
Śnieżka: „Decyzja prof. Milasa”.
NOWY SĄCZ
Promień: „Pocłunek na stadionie”.
Wolność: „Piękną przysgod”.
ZAKOPANE
Giewont: „Opowieść o prawdziwym człowieku”.
KĘTY
Orzeł: „Zaklęta narzeczona”.
MYŚLENICE
Wisła: „W pogoni za mężem”.

WADOWICE

Szarotka: „Rudzielec”.

Wieliczka: „500 lecie Moskwy”.

Wystawy

Muzeum Narodowe (ul. Manifestu Lipcowego 10) — wystawa monet i medal, godz. 10 — 16.

Fata Sztuki: Pl. Szczepański 4: Wystawa retrospektywna malarstwa polskiego z XIX w. godz. 10-16.

Muzeum Przemysłowe (ul. Smoleńska 9): Wystawa historyczna teatru krakowskiego, godz. 10 — 19.

Związek Literatów Polskich (Krupnicza 23) — „Pięć lat literatury polskiej 1944-49” — wystawa otwarta w godz. 10 — 15.

Wystawa w Sukiennicach: (czytelnia miejska) — dzieła prof. H. Uziębły (cały dzień).

Wystawa: Dawne warowne Krakowa, w murach florjańskich — godz. 10.

Radio

CZWARTEK

8.05 Poradnik domowy w opracowaniu

Szczepańskiego. 9.05 Koncert Zyczeń.

12.30 Audycja dla wsi. 12.50 „Na swój

skate nite” — gra zesp. T. Kozłowski.

13.35 Muzyka obywatowa w wykon. zesp.

instr. 15.30 „Śpiewany piosenki” —

aud. d. a. dzieci w opr. Br. Rutkowski.

16.00 „Dożynki”, aud. słowno-muz.

dla młodzieży. 18.00 „Dla każdego coś

miłego” — wyk. ork. rozgł. warsz. pod

dyr. St. Rachonia. 20.00 Wszelchnia ra-

diowa. 22.00 Powrót Satana” — wg no-

weli Borysa Gorbakowa. 23.10 Koncert

francuskiej muzyki operowej.

Dziury

DYŻUR POŁOŻNICZY — dr E. Kowal-

ski, Kopernika 23, tel. 597-39 i 235-68.

We wszystkich innych miastach zao-

głoszających w nocy (w dni świąteczne

przez cały dzień) wywołaj lekarza dy-

żurnego Pogotowia Ratunkowego PCK.

Stalina 19, tel. 211-12.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZ-

NEGO.

Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” — ul.

Krupnicza 11-a — od godz. 8-12. Wy-

dawanie talonów na sztuczne uzębienie.

DZIĘKI ARTYSTOM

Rynek Podgórski, 9, Grzegorzka 9,

Krakowska 1, Senatorska 5, P. Inwał-

dów 1, Rynek Gl. 45, Długa 4, Rako-

wicka 12.

Komunikaty

ZW. BOJOWNIKÓW z fałszywymi i na

jazdem hitlerowskim zawiadamia, że w

środe, 10. bm., o godz. 10 odbędzie się

w lokau zar. woj. (ul. Wielopole 15)

odprawa aktywu związkowego z udziałem

przedstawicieli oddz. powiatowych.

A la minute

SETKI tysięcy ludzi w Polsce

codziennie przysłuchują się

zapowiadam na wszystkich

dworach, którzy przez głośniki

obwieszczają przybycie i odjazdy

pożogów.

Należałoby zadać zasadnicze py-

tanie: dlaczego do roli owych za-

powiadaczy wybierani są z reguły

ludzie, mający słabe pojęcie o je-

zyku polskim, o akcencie, o wymo-

wowie?

Przez głośniki dworcowe słyszy

się po prostu potworności, niekiedy

trudno w ogóle zrozumieć, o co

chodzi zapowiadacowi. Słowa są

akcentowane na każdej innej zgło-

sce od końca, tylko nie na dru-

giej, jak wymaga polska wymo-

wa. Samogłoski są pochylane,

zmieniane, całość wygładza

bardzo pocieszenie, gdyby nie była

bardzo smutna.

Dlatego tysiące osób dziennie

słyszeli ma jakieś przerażające i

komiczne dziwoki? Czy wśród

urzędników dworcowych nie ma

osób, które by umiały poprawnie

mówić po polsku? WIT.



»Szkarłatne róże«

TAKI się utarł obyczaj, że pod czas „martwego sezonu” teatry wystawiają lekkie komedie, farsy — różnego rodzaju utwory sceniczne, których zadaniem jest jedynie rozbawić i rozśmieszyć. W ciągu sierpnia Teatr Młodego Widza, niedawno upaństwowiony, ma za służony urlop po pełnym wydarzeń sezonie. W sali jego więc za gościł Kazimierz Szubert z taką właśnie rozrywkową, tylko do śmiechu, komedią „Szkarłatne róże” Aldona Benedetti w bardzo dowcipnym przekładzie Władysława Krzemińskiego.

Komedia ta była już grana na różnych scenach polskich, zawsze ciesząc się tym większym sukcesem im odpowiedniejsza była jej obsada. Bo wszystko w tej lekkiej komedii, napróżno silące się na jakieś rysy psychologiczne, polega jedynie na zagranii trzech zabawnych postaci, wmięszanych w przez nikogo nie zawnioną intrygę. Obecnie w Krakowie „Szkarłatne róże” mają wymarzoną obsadę: Kazimierz Szubert, zarazem

bardzo pomysłowy reżyser sztuki, wywołuje ustawicznie salwy śmiechu i burze oklasków, które przewyżają mu nieraz w pół zdania, o ile nie w pół słowa; a oklaski te są zasłużone, gdyż Szubert w tej roli operuje nieśmiernie bogatym arsenalem środków komicznych przy pozornie nieruchliwej masce i naumyślnie mało modułowanim głosie. Następnie Aleksander Gassowski, dawno nie widziany w Krakowie artysta, od nowego sezonu dyrektor scen bielskiej i cieszyńskiej, bardzo naturalny i przez tę bezpośredniość przyjemnie zabawny. Dalej Jędrzej Baranowski, również nie przerysowany, bardzo naturalny i wdzięczny. Obsadę uzupełnia Maria Tyliczyńska w rolce fertycznej pokojówki. Przyjemne rozwiązywanie sceny dał Roman Fenik.

Komedia ta ze wszech miar wypełnia postulat wesołej i beztroskiej zabawy wakacyjnej i z pewnością będzie mieć zasłużone przez artystów powodzenie.

WITOLD ZECHENTER

ECHO SPORTOWE

Czy bokserzy polscy mogą walczyć na dwa fronty?

Trzeba młodym bokserom dać możliwość zdobycia rutyny

ROZMAWIALISMY niedawno z prezesem PZB Jędrzejewskim na temat spotkań międzynarodowych, które czekają w najbliższym czasie naszych pięściarzy. Dowiedzieliśmy się, iż w programie PZB są planowane mecze z Włochami, Francją, Czechosłowacją.

Czarni i Rakowiczanka zwiększają swoje szanse wejścia do kl. B

Rozegrane w ubiegłą niedzielę dalsze spotkania piłkarskie o wejście do krakowskiej B klasy przyniosły wysokie zwycięstwa Czarnym i Tramwajowi, które tym samym znacznie poprawiły sobie szanse na awans do klasy B.

Podkreślić należy, że rozgrywki dobiegają już końca i w chwili obecnej trzy drużyny: Czarni, Rakowiczanka i Tramwaj mają największe szanse na awans do klasy B.

Aktualna tabela po ostatnich spotkaniach przedstawia się następująco:

1. Czarni	6	10	18:8
2. Rakowiczanka	4	7	12:4
3. Tramwaj	5	6	17:10
4. GZKS (Wieliczka)	6	2	10:20
5. Wolni (Klaj)	5	1	5:20

Zawodnicy gier sportowych jadą na obóz kondycyjny

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ organizuje w dniach 1 — 30 września obóz kondycyjny dla związkowych zawodników i zawodniczek gier sportowych.

Obóz zorganizowany zostanie w Ośrodku Szkoleniowym w Czerwieńsku n/Odrą. Na obóz wystąnych zostanie około 40 zawodników i 60 zawodniczek.

— Osiemdziesiąta pierwsza ulica! Proszę wysiadać! — piał pastuch w niebieskim mundurze.

Stado baranów — obywateli wygramoliło się z wagonu, a drugie stado tłoczyło się na jego miejsce. Ding! Ding! Cielece wagony Manhattankiej drogi powietrznej ruszyły z hukiem dalej, a John Perkins zszedł po schodkach na ulicę wraz z resztą wypuszczonego stada.

John zszedł powoli do swego mieszkania. „Szedł powoli dlatego, że w leksykonie jego powszedniego dnia nie było słowa „przygoda”. Żadne niespodzianki nie oczekują człowieka, który już od dwu lat jest żonatym i mieszka w tanim mieszkaniu. Po drodze John Perkins przewidywał z ponurym, przytłaczającym cynizmem zakończenie monotonna dnia.

Katy przywita go w drzwiach pocałunkiem pachnącym kremem przeciw zmarszczkom i domowym ciastem. On zdejmie palto, rozcignie się na twardy kanapie i przeczyta w wieczornej gazecie o Rosjanach i Japończykach zabitych śmiercią maszyną wojenną. Na obiad będzie wolowina z groszkiem, sałata zaprawiana szwską pastą, od której (gwarancja) nie pęka skóra, duszony rąbarb i siołk poziomkowej marmelady, która poczerwieniała kiedy przyklejono do niej etykietkę określającą ją jako produkt chemicznie czysty.

O wpół do ósmej Katy rozłoży na tapczanie i krzesłach gazety chroniące przed kawałkami sztuczki, które posypią się z sufitu kiedy grubas z pokoju nad nimi zacznie swoje ćwiczenia gimnastyczne. Punktualnie o ósmej Heikei i Moonei, parka musik-hallu w pokoju z drugiej strony przedpokoju zacznie się oddawać delikatnemu działaniu białej gorączki i przewracając krzesła; będzie im się wydawało, że impresario Hammerstein ściga ich z kontraktami w rękach na 500 dolarów tygodniowo. Po czym dzentelmen z tamtej strony podwórza — studni, wyciągnie swój flet; gaz rozpocznie swoją ucieczkę; wewnętrzna winda kuchenna zepsuje się, stróż jeszcze raz podniesie na plecach pięciorgo dzieci pani Zinowieckiej; dama w buciach koloru champagne zejdzie ze szkockim terrierem

L. Z. S.-y organizują wycieczki sportowo-propagandowe

Ludowe Zespoły Sportowe zorga nizowały ostatnio szereg wycieczek sportowo — propagandowych.

Drużyna LZS Swoszowianka (wraz z sympatykami) zwiedziła przełom Dunajca, Trzy Korony, oraz całe Pieniny.

Ludowy zespół sportowy Czyży ny zorganizował wycieczkę do Oświęcimia.

Rozegrane przy sposobności towarzyskie spotkanie w piłkę nożną z miejscową Solą 1 b. zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 6:4 (3:3) Bramki uzyskali: Su kiennik — 3, Kwaśnik 1—2, i Mol — 1

LZS Biechanowianka gościła w Kalwarii, gdzie oglądano przygotowanie do targów kalwaryjskich.

Spotkanie w piłkę nożną w Krakowie zakończyło się zwycięstwem gości w stos. 4:1 (2:1).

Szermierze jadą do Budapesztu

Ustalony już został skład reprezentacji szermierzy — akademików na Światowe Igrzyska w Budapeszcie. Kierownikiem drużyny jest mjr. Laskowski. Do reprezentacji wyznaczeni zostali: Zablocki, Suski, Twardokęs, Sołtan i Wójcicki. Z szermierzami wybierają się do Budapesztu również trener Kewey. Skład szermierzy składa się, jak widzimy, prawie z samych najbardziej utalentowanych juniorów, którym pierwszy występ zagraniczny na planiszy Budapesztu przyniesie wielkie korzyści.

Nowa pływalnia w Karpaczu

W Karpaczu została otwarta oddana do użytku wczasowiczów i młodzieży pływalnia miejscowego KS „Związkowiec”. W związku z tą uroczystością odbyły się w uroczystościach zawodów lekkoatletycznych i turniej gier sportowych.

O. Henry

Tłum. J. P. Prutkowski

WAHADŁO

Nowela

i umocnił bilecik z nazwiskiem, które przyswaja sobie w każdy czwartek pod dzwonkiem i skrzynką na listy — po czym życie domostwa tanich mieszkań popłynie po swej zwykłej, raz na zawsze ustalonej drodze.

John Perkins wiedział, że wszystko to musi być właśnie tak, a nie inaczej.

Wiedział także, że o godzinie ósmej piętnaście zerwie się nagle, sięgnie po kapelusz, a żona jego wypowie rozdrażnionym tonem następujące słowa:

— Dokąd to się wybierasz, Johnie Perkins, bardzo chciałabym wiedzieć.

— Chciałbym wstąpić do Mac Clockeya — odpowie — zagrać dwie, trzy partyki z kolegami.

Ostatnimi czasami stało się to nałogiem Johna Perkinsa.

O dziesiątej lub jedenastej wracał do domu. Czasem Katy już spała, czasem zaś oczekiwała go gotowa roztopić w tyglu swego gniewu jeszcze trochę pożytki ze stalowych kajdan małżeństwa. Za wszystkie te sprawy przyjdzie Kupidonowi odpowiedzieć, kiedy stanie przed wagami sprawiedliwości ze swoimi ofiarami z frogmorskiego domu tanich mieszkań.

Tego wieczora John Perkins zaledwie wszedł do pokoju natknął się na wstrząsające pogwałcenie zwykłego porządku. Katy nie oczekiwała go u wejścia ze swym serdecznym, normalnym pocałunkiem. We wszystkich trzech pokojach panował złowrogi nieład. Rzeczy Katy rozrzucone były wszędzie w nieładzie; pantofle na środku pokoju, żelazko do włosów, wstążeczki, szlafrok, pudełeczko

W upalne dni



R OZPOCZĘŁY się upały. Basen stadionu miejskiego cieszy się oczywiście olbrzymim powodzeniem.

ZKS Spójnia-Kraków wygrywa spotkanie tenisowe z Okocimem

Rozegrane w Okocimiu półfinałowe spotkanie tenisowe z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego, zakończyło się zwycięstwem ZKS Spójni — Kraków, która pokonała miejscowy zespół Okocimia w stosunku 9:4.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Spójni): **Gra poj. mężczyzn:** Łabuzek — Korman 2:6, 6:2, 6:3; Jurczyński — Wojciechowski 3:6, 6:2, 8:6; Ostromecki — Komornicki 6:1, 6:2; Grabowski I. — Grabowski J. 6:1, 6:4.

Gra poj. kobiet: Kamińska — Guzikówna 6:4, 7:9, 1:6; Mazurówna — Ruszecka 6:3, 6:0.

Gry podwójne mężczyzn: Łabuzek, Ostromecki — Korman, Wojciechowski 9:7, 7:5; Jurczyński, Grabowski — Komornicki, Grabowski 6:1, 6:1.

Gry mieszane: Kamińska, Łabuzek — Guzikówna, Korman 4:6, 6:2, 2:6; Mazurówna, Jurczyński — Ruszecka, Wojciechowski 6:2, 3:6, 3:6.

Gry poj. juniorów: Platek — Urbańczyk 6:2, 6:1; Kunak — Chmiola 5:7, 8:10.

Gry podwójne juniorów: Platek, Kunak — Urbańczyk, Chmiola 6:0, 6:2.

z pudrem rzucone były niedbale na szafkę i krzesła. To było zupełnie nie w stylu Katy.

Johnowi ścisnęło się serce, kiedy zobaczył grzebyk z kręconym kosmykiem Katy kasztanowych włosów w zębach.

Katy znalazła się najwidoczniej w trudnej i ciężkiej sytuacji; zazwyczaj chowała ona skrytą włość do małej, niebieskiej wazy na kominku.

Rzuciła mu się nagle w oczy karteczka złożona w czworo i przywiązana sznurkiem do gazowego kontaktu. John chwycił ją. Była to kartka od Katy.

„Drogi Johnie. Właśnie otrzymałam depeszę, że matka bardzo chorą. Jadę pociągiem o czwartej trzydziści. Mój brat Sam będzie mnie oczekiwał na stacji. Baranina na zimno w lodówce. Mam nadzieję, że to nie jest znowu zapalenie gruczołów. Zapłać mleczarzowi pięćdziesiąt centów.

Zeszłej wiosny miała już taki jeden atak. Nie zapomni napisać do Dyrekcji gazowni o tym gazomierzu. Twoje skarpetki są w górnej szufladzie. Jutro napiszę. Śpieszę się, Katy”.

Nigdy dotąd w przeciągu dwu lat małżeństwa nie rozłączał się z nią na noc. Ze strokowaną miną przeczytał kartkę parę razy. Niezmienność rutyny jego życia przerwała się i to go oszołomiło.

Na oparcie krzesła wisił potęgający smutek swą pustką i bezforemnością, czerwony szlafrok w czarne kropki, który Katy zawsze nakładała przed podaniem obiadu. Jej codzienne suknie porzucane były po wszystkich kątach. Małenki papierowy pakietek z jej ulubionymi herbatnikami był jeszcze nie rozpakowany. Gazeta leżała, z kwadratowym otworem w miejscu, gdzie wycięli z niej rozkład jazdy kolejowej, na podłodze. Wszystko w pokoju mówiło o stracie, o zniknięciu kobiety, o przepadłym życiu i duszy.

John Perkins stał wśród martwych ruin z dziwnym, bolesnym uczuciem w sercu.

(Dokończenie nastąpi jutro)

K.S. Kolejarz-Plaszów

otwiera Dom Klubowy

ROBOTNICY — członkowie Klubu Sportowego Kolejarz — Plaszów (Plaszowianka) budują w swojej dzielnicy szereg urządzeń kulturalnych i sportowych. Między innymi w dniu 1 września zostanie oddany do użytku całkowicie wykończony Dom Klubowy.

Tuż obok Domu Klubowego urządzono piękny ogródek jordanowski. Już zdaleka dostrzec śmiechy rozbawionych dzieci, bawiących się w basenie i opalających się w słońcu. Obecnie, w czasie wakacji dzieci cały dzień spędzają na zabawach w ogródku.

ROZMOWIE z Prezesem Klubu p. Wójcikiem dowiadujemy się, że po reorganizacji sportu klub znalazł się pod opieką Związku Zawodowego Kolejarzy. „Na razie — mówi p. Wójcik — pracuję się o własnych siłach i gospodaruję własnymi funduszami.

Klub posiada szereg sekcji, z których największą popularność zdobyły piłka nożna i tenis stołowy.

Drużyna piłkarska rozgrywa obecnie zawody o wejście do klasy A KCZPN-u. Niestety dotychczas nie powodzi się jej zbyt dobrze ponieważ musi walczyć o mistrzowskie punkty na obcych boiskach, ponieważ oboisko własne jest obecnie przebudowywane. Jednak członkowie klubu zapewniają, że jeszcze w bieżącym roku będzie ono gotowe.

Dowiadujemy się, że KS Kolejarz — Plaszów zajmuje się nie tylko sportem, ale również: hodowlą jedwabników, którą prowadzi w świetlicy. Na ogólnopolskim konkursie hodowców jedwabników klub zdobył pierwsze miejsce za bardzo dobrą jakość kokonów.

Opuszczając Plaszów stwierdzamy, że jak na swoje możliwości klub rozwija bardzo ożywiającą działalność i posiada duże znaczenie nie tylko sportowe ale i kulturalne w swojej dzielnicy.

Dobre wyniki w wyścigu kolarskim Związkowca

W IV wyścigu kolarskim, który odbył się na trasie Kraków — Jawornik i z powrotem (długość 50 km) trzech zawodników: Jarzyński i Kuś ze Związkowca oraz Skalka z Gwardii osiągnęli b. dobry czas. Jarzyński przebył trasę w czasie 1:18,13, a pozostali przybyli na metę w odstępiech 1 sek. Na dalszych miejscach uplasowali się: 4) Leśnia (Gwardia) 1:19,51, 5) Skorus (Związkowiec) 1:29,39, 6) Klimczyk (Gwardia).

Inwalida bez nogi bierze udział w zawodach pływackich w Rzeszowie

NA Wiskoku odbyły się one gdańskie zawody pływackie pod hasłem: „Wpływ przez Rzeszów”, w których wzięło udział 12 zawodników.

Zawody odbyły się na dystansie 800 m.

Na metę przybył pierwszy Stanisław Haber — czas 11:6,6, drugi Piotr Maciąg — 11:11,5, trzeci Zbigniew Zajac — 11:42,5.

Na uwagę zasługuje fakt przeplnięcia całego dystansu przez 13-letniego Bolesława Bielewicza z Rzeszowa, inwalidę, kóremu brak jednej nogi. (s.a.)

Koszykarze krakowscy zwyciężają w Gdańsku

Ostatnio rozegrany został w Gdańsku turniej siatkówki i koszykówki z udziałem drużyn Kolejarza — Toruń, Kolejarza — Kraków i Kolejarza — Gdańsk.

W piątce siatkowej gdańszczanie nie pokonali Kraków 3:1, przegrywając natomiast z Toruniem 2:3.

W koszykówce Gdańsk zwyciężył niespodziewanie ligowy zespół toruński 34:22

(17:12). W drugim spotkaniu zwycięstwo odnieśli koszykarze krakowscy, wygrywając z Kolejarzem Gdańsk 27:26 (14:9).

Turniej w Sopocie rozpoczął się od walk juniorów

W CZORAJ rozpoczęły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w tenisie na kortach Sopotu. Pierwszych informacji udzielił nam telefonicznie znany trener Jan Korneluk, który stale zamieszkuje w Sopocie.

— Na Wybrzeżu panuje piękna słoneczna pogoda. Zainteresowanie turniejem znaczne. W pierwszym dniu turnieju na trybunach zgromadziło się wiele publiczności. Turniej otworzyli juniorzy. Oto pierwsze wyniki: Radzio — Wyżłowski (Sopot) 6:0, 6:2; Zebrała (Gliwice) — Szwach (Radom) 3:6, 6:1, 6:3. Radomianin nie przelaski się wcale swego renomowanego przeciwnika, Zebrała należy przecież do czołówek krajowych juniorów i stoczył wyrównaną walkę. Piotrowski (Gliwice) — Mieszkowski (Legia Warszawa) 6:2, 6:3, 6:3. Lis — Słomaskiewicz (Sopot) 10:12, 6:2, 6:1. Junior Sopotu był groźnym przeciwnikiem w pierwszym secie dla „wimbledończyka” Licisa. Boni (Szczecin) — Wiewiórkowski (Sopot) 6:4, 6:3.

— Tenistów czeskich — mówi trener Korneluk — spodziewamy się w Sopocie w poniedziałek wieczorem, lub wtorek rano. Wszyscy gracze krajowi z Jędrzejowską na czele są już na miejscu. Losowanie gier mężczyzn odbyło się już do czasu przyjazdu gości zagranicznych.